

Chrońmy nasze lasy!

Polska na 14 miejscu w Europie

W dniu dzisiejszym obchodzimy już po raz trzeci rocznicę „Święta lasu”. Sama nazwa tego święta brzmi nieco pogańsko i archaicznie, przynajmniej na myśl głębie nieprzebytých puszczy i ukryte w nich święte Złote, pilnie strzeżone przez poświęcone bóstwom Wajdelotki.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Mineły czasy, gdy Polska była krajem puszczy niezgłębionych. Obecnie zgodnie z wyliczeniami najwyższych czynników leśnych pod względem zalesienia kraju, zajmujemy zaledwie 14 miejsce w Europie. Przoduje Finlandia z 65 procentami lasów. Za nią idą Szwecja, Rosja, Austria, Czechosłowacja, Luxemburg, Jugosławia. Po 28 procent mają Bułgaria, Łotwa i Niemcy. Rumunia i Szwajcaria pochwalają się jeszcze mogą 24 procentami, natomiast nasza cyfra wyraża się arcyśmiertelnie, zaledwie 20 procentami, narówni z Norwegią i Portugalją. Wszelkie więc nasze zdania o do niezmierzonych bogactwach leśnych Polski rozwijają się w świetle nieubłaganych cyfr.

Niszczycielska gospodarka naszych zaboborów w niemałej mierze przyczyniła się do ogolnienia naszych obszarów z ich cennego posyćcin drzewnego. W ciągu 150 lat do czasu odyskania niepodległości nasz procent zalesienia spadł z 37 na 20. Lecz niemożna zwać całej winy za stan obecny na samych zaboborach, bowiem statystyki wykazują, że i w ostatnim 15-leciu wyrabano zostało około 700.000 ha. Okazuje się, że wyrab normalnych etatów cięż 2 i pół razy przekroczył plan gospodarki leśnej, zwłaszcza lasy prywatne zostały wygólonę w sposób przerażający. Nie zdolali temu zapobiec ani represje, ani nadzór. Bieda, brak płynnej gotówki popychał właścicieli do niszczenia własnego mienia.

POZYTEK I PIĘKNO

Nie trzeba chyba wyjaśniać jaką wartość stanowią dla każdego kraju bujność, obfitość lasy. Każdy docenia ich piękno, majestat i urok. Lecz nawet ze względów klimatycznych lasy grają decydującą rolę regulatorów ciepła i wilgoci. „Akumulują wilgoć w swych konarach w okresach dżdżystych, rozpylają ją w momentach długotrwałych susz. Stanowią tamy dla wylewów rzek, chronią pola uprawne przed zawianiem piaskiem o charakterze zwinnym, stanowią naturalne tamy przed huraganami i burzami. Wreszcie dla mieszkańców miast są płucami wchłaniającymi skażone powietrze, które się tam oczyszcza, oraz wydychające świeże zapasy zdrowego powietrza. Są wreszcie ratunkiem dla licznych rzesz ludzkich, które chwyta w swe maści najgroźniejszy ich wróg — gruźlica.

Z punktu widzenia gospodarczego rola lasów nie wymaga również komentarza. Narazie jesteśmy jeszcze samowystarczalni, zużywamy bowiem poza domowymi opałami tylko 0,3 mtr. sześciu, na miskałnicę, podczas gdy w Niemczech zużycie drewna na jednostkę wyraża się cyfrą 1,3 mtr.

sześciu. Dzięki tak skromnemu spożyciu możemy eksportować drewno i cieszyć się ono na zagranicznych rynkach jaknajlepszą opinią. Lecz nie może go nam zabraknąć, jeśli nadal będziemy tylko czerpać, a zaniedbamy równomiernych wkładów w kulturę leśną. Posiadamy około 2 milionów ha. nienżytkowych, nadających się do zalesienia. Potrzeba na to sto

miljonów złotych, prace ta musi się więc rozłożyć na szereg lat. Właściele takich terenów są na moce obowiązków ustaw zwolnieni od płacenia podatków od tych terenów na okres lat 30-tych.

W tych wszystkich okolicznościach „Święto lasu” ma za zadanie być czynnikiem nawiązującym całe niebezpieczeństwo, oraz zachęcać do

jaknajenergiczniejszego zaradzenia ztemu. Związki wśród młodzieży, propaganda kultu rodzimego lasu i poczuwania się do obowiązku chronienia go, ma znaczenie pierwszorzędne.

Niech więc każdy przyłoży swą cegiełkę do zbiorowego czynu, którego hasłem „Kochajmy nasze lasy i chrońmy je od zniszczenia”.

7 uniewinionych — 3 skazanych

Zajścia na Jasnej Górze

przed Sądem Okręgowym w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 26. 4. (Kor. w.). Sąd Okręgowy rozpatrywał tutaj dzisiaj sprawę 10-ciu narodowców, oskarżonych o udział w zajściach podczas zjazdu hallerczyków na Jasnej Górze 30 września 1934 r.

Akt oskarżenia zarzucał aresztowanym, że mimo zakazu władz administracyjnych wystąpili w szeregu czwórkami i w zorganizowanej grupie przemaszewowali na plac podjasknogórski, a następnie nie usłuchali wezwania policji do wycofania się z uroczystości zjazdowych. Ponadto zarzucono im, że gdy policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, obrzucili ją gradem kamieni, raniąc siedmiu policjantów.

Wypadki te miały miejsce podczas poświęcenia sztandaru miejscowej placówki hallerczyków. W uroczystości brało wówczas udział kilkuset członków Związku oraz gen. Józef Haller. Hallerzycy uformowali pochód z kilkudziesięciu sztandarami i orkiestrą. Gdy pochód przybył na Jasną Górę, kaznodzieja klasztoru wygłosił przemówienie do zgromadzonych żołnierzy formacji hallerowskiej i pątników w liczbie około 30.000. Po Mszy Świętej odprawionej przed cudownym obrazem, poświęcono sztandar i wbito pamiątkowe gwoździe. Uczestnicy pochodu złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, a wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczysta manifestacja na akademii ku czci gen. Hallera.

Podczas uroczystości doszło do ostrego starcia między oddziałami Młodych a policją. Jak donosił PAT (opisy podane przez szereg pism zostały skrócone), na plac Katedralny przybyły zastępy Młodych Stronnictwa Narodowego w mundurach i oznakach rozwiązanej OWP. Grupa ta starała się wejść między szeregi hallerowskie. Wobec nieprzewidzianego udziału grup Młodych w uroczystościach, miejscowe władze zażądały rozjeżdżenia się narodowców. Dwukrotnie oddziały Młodych formowały po uprzednim rozwiązaniu, nowe

pochody. W czasie defilady Młodzi usiłovali przyłączyć się do pochodu hallerczyków. Na wezwanie policji do rozejścia się, obrzucano policjantów kamieniami oraz pociskami sporządzonymi z odważników, uwiązanych na rzemieniach.

W wyniku zajścia poturbowanych zostało kamieniami kilku szeregowych policji, a jeden otrzymał poważną ranę głowy. Aresztowano kilku członków sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego za próby strzelania do policji i za czynne atakowanie policji pociskami i kamieniami.

Po tych wypadkach nastąpiło

szereg aresztowań przedewszystkiem w Częstochowie i Łodzi.

W dzisiejszym procesie oświadczył przebieg zajść stwierdzając, że zostało ono zlikwidowane bez użycia broni przez policję. Przed Sądem przewinęło się około 30 świadków, którzy ustalili przebieg wydarzeń. Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu przewodu skazał z art. 163 K. K., t. j. za udział w zbiorowym, które wspólnymi siłami dopuściło się przestępstwa — trzech narodowców na półtora roku więzienia każdego z zawieszeniem kary na 5 lat. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Co zrobił dotychczas

Polski Komitet Olimpijski?

W Polskim Komitecie Olimpijskim odbyła się wczoraj konferencja prasowa, w której m. in. z ramienia Pol. Kom. Ol. wziął udział prezes tej instytucji p. Glabisz, z ramienia PUWF-u zaś szef wydziału sportu i WF mjr. Więkowski.

Pk. Glabisz w szeregu tematów poruszył m. in. sprawę, co zrobił dotychczas Pol. Kom. Ol. w związku z przygotowaniem na przyszłoroczne igrzyska. P. K. Ol. zorganizował przy pomocy PUWF-u około 300 zawodów pod hasłem „Szukajmy olimpijczyka” w następujących działach sportu: lekka atletyka, pływanie, wioślarstwo i kolarstwo. Przeprowadzanie podobnych imprez w innych działach sportu, nie mogło być uskutecznione ze względów technicznych. Tylko w lekkiej atletyce wyłowiono prawdziwe talenty, które znajdują specjalną opiekę PZLA. Część z tych lekkoatletów przebywa już na obozie CIWF-u. Następnie P. K. Ol. wykształcił kilkudziesięciu trenerów, instruktorów i przewodników we wszystkich działach sportu, co było przeprowadzone na 2-miesięcznym kursie w CIWF-ie. Kurs ten kosztował około 14.000 zł. W dalszym ciągu P. K. Ol. organizo-

wał drużyny olimpijskie w tych działach sportu, których przedstawiciele będą prawdopodobnie reprezentowani na igrzyskach olimpijskich. Nie wszystkie państwowe związki zastosowały się do polecenia P. K. Ol. aby w przepisowym terminie wyznaczyć składy drużyn olimpijskich. Między in. Pol. Zw. Jeździecki uznał, że będzie mógł ustalić skład dopiero po sezonie. To samo dotyczy Pol. Zw. Narciarskiego. Wobec tych zwązków, P. K. Ol. postąpił w ten sposób, że polecił bezwzględnie wyznaczenie składu drużyn w najbliższych dniach. Dość należy, że skład jeździeckiej drużyny olimpijskiej wyznaczy teraz nie polski zw. jeździecki, ale szef departamentu kawalerji.

Zawody pod hasłem „Szukajmy olimpijczyka” organizowane były pod podwójnym kątem widzenia. Chodziło o to, aby zdobyć dla sportu najszerzą masę społeczeństwa, następnie zaś, aby wyłowić ukryte talenty. W roku bieżącym podobne zawody będą powtórzone przy czym dodatkowo w dźwiganii ciężarów oraz strzelaniu. Uzupełniając wiadomość o kursie trenerów, dodać należy, że kurs ten prowadzony był przez najlepszych trenerów w Polsce, a najwięcej wyzyskały ten kurs Pol. Zw. Towarzystw Wioślarskich, oraz „Sokół”.

— Sytuacja finansowa P. K. Ol. — mówił na konferencji p. Glabisz — nie jest różowa, ale i nie rozpaczliwa. P. K. Ol. liczy na wydatną pomoc państwa i społeczeństwa. Koszt olimpiady zimowej przewidziany jest na około 80 — 40 tys. zł. Letni zaś — 50 — 80 tysięcy zł. P. K. Ol. w obecnej

Ustawa o stowarzyszeniach i sport

Oświadczenie p. Rudolfa.—Sprawa karencji

Uchwałą zarządu Pol. Zw. Piłki Nożnej udzielono, jak już o tem donosiliśmy, nagany wiceprezesa i tożecznej Legji p. Rudolfa. W związku z karą wymierzoną przez PZPN p. Rudolf rozesłał do prasy następujące oświadczenie, w którym m. in. pisze:

„Uchwałą z dn. 16 b. m. naruszył zarząd PZPN przepis art. 3 prawa o stowarzyszeniach z dn. 27 października 1932 r., wedle którego to przepisu wojskowi w służbie czynnej mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych, w warunkach określonych przez ministra spraw wojskowych, nie mogą przystąpić oni być poddani ani balotowani ani sądom koleżeńskim w jakiejkolwiek formie. Wobec powyższego naruszenia przepisu prawnego, postanowieniem uchwały z dnia 16 b. m. nie przyjął do wiadomości, doręczony mi oryginał uchwały zwrócić zarządowi PZPN, zwrócić się do zarządu PZPN z żądaniem anulowania wspomnianej uchwały w prasie codziennej i sportowej.

W razie, gdyby zarząd PZPN nie

uczynił zadość powyższemu żądaniu, poczynię kroki, celem zniesienia bezprawnej uchwały dnia 16 b. m., przez właściwą władzę państwową. Niezależnie od powyższego kroki poczynię ewentualnie dalsze kroki, jakie w danej sytuacji uznaję za stosowne”.

Drugą sprawą, która zahacza o ustawę o stowarzyszeniach jest karencja dla piłkarzy. W warszawskich kołach piłkarskich istnieje projekt wystąpienia przeciwko uchwałom walnego zgromadzenia PZPN wprowadzającym t. zw. karencję dla piłkarzy, to zn. zakaz zmieniania barw klubowych. Projektodawcy uważają tę uchwałę za sprzeczną z ustawą o stowarzyszeniach.

Przypomnijmy art. 5 ustawy o stowarzyszeniach, który brzmi następująco:

„Nie wolno nikogo zmusić do tego, aby wziął udział lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu. Nie wolno także ograniczać możliwość wystąpienia ze stowarzyszenia. Przeciwnie temu postanowieniu statutu i regulaminu oraz uchwały i zobowiązania są niedopuszczalne i nieważne”.

Rot Weiss prowadzi z Legją 1:0

Tłoczyński przegrał z Henklem

Wczoraj rozpoczął się w Berlinie 3-dniowy turniej tenisowy pomiędzy warszawską Legją a berlińskim Rotweisssem, reprezent

lacyjnym klubem tenisowym stolicy Rzeszy i jednym z najsilniejszych na kontynencie.

Warunki atmosferyczne były nie zbyt dobre, przeto widzów zebrało się bardzo mało. Wśród obecnych zauważono m. in. ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego oraz kierownika komitetu organizacyjnego XI-iej olimpiady, Lewalda. Naogół gra stała na bardzo wysokim poziomie.

W pierwszym spotkaniu Tłoczyński przegrał z Henklem 4:6, 1:6, 2:6. Niemiec przeważał cały czas nad niedysponowanym Tłoczyńskim.

Drugie spotkanie pomiędzy Crammem, czołową rakietą świata a Henklem nie zostało zakończone spowodu deszczu. W pierwszym secie Niemiec wygrał łatwo 6:1, drugi set został przerwany przy stanie 3:1 na korzyść Cramma.

Spotkanie pokazowe z udziałem Tarlowskiego nie doszło również do skutku.

Po pierwszym dniu Niemcy prowadzą 1:0.

Ani Majchrzycki, ani Świrk

Ceregiele bokserów

Różnego rodzaju antypatie panują wśród sportowców. Widzowie meczów bokserskich mieli niejednokrotnie okazję zaobserwować tego rodzaju konflikt między najlepszymi bokserami wagi średniej i półciężkiej Chmielewskim i poznaniakiem Majchrzyckim. Konflikt ten wynika na tle konkurencji sportowej. Tak się jakoś składało, że Majchrzycki, o benny mistrz Polski, bardzo rzadko spotykał się z najgroźniejszym swoim konkurentem mianowicie Chmielewskim, a jeśli do tego spotkania dochodziło, to przeważnie na terenie Poznania. Majchrzycki znajdował tam doskonałą dla siebie atmosferę, nie tylko zresztą pod postacią przychylną mu publiczności, ale i sędziów, o czym tak niedwuznacznie i bez skrępowania mówił prezes Pol. Zw. Bokserskiego Linka.

Po mistrzostwach Polski w Poznaniu, na których Majchrzycki pokonał Chmielewskiego, ostatni po walce nie podał ręki Majchrzyckiemu, a w liście ogłoszonym w prasie, komentował ten krok w ten sposób, że Majchrzycki nie postępuje sportowo, unikając z nim walki. Chmielewski ze swej strony wystąpił z projektem, aby zorganizować na fundusz olimpijski mecz bokserski pomiędzy nim i Majchrzyckim. Poznańczyk jednak nie przyjął wezwania, co potwierdziłoby opinię, że unika on walki z Chmielewskim. Majchrzycki rzucił odpowiedzialność na swój klub lub okręg i oświadczył, że tylko na ich polecenie może stanąć do takiej walki. A że ani klub jego, ani okręg nie wykazują w tym kierunku inicjatywy, do spotkania Majchrzyckiego z Chmielewskim nie dojdzie.

Niezwykły jubilat

600 meczów Fontowicza

Znany piłkarz Warty poznańskiej, Fontowicz święcił na ostatnim meczu w Poznaniu niezwykle jubileusz, który nie ma chyba równego sobie w historii naszego sportu.

Oto bramkarz Warty grał w dniu tym swój 600-ty mecz w życiu. Fontowicz jest czynnym sportowcem od lat 12-tych. W reprezentacji Poznania walczył on 25 razy, a w reprezentacji Polski 13 razy.

Zjazd Lublińsk

W dniach 4 i 5 maja r. b. odbędzie się w Lublinie wielki zjazd Lublińsk, który w okresie od 1902 r. do wybuchu wojny uczestniczył do szkół lubelskich i brał udział w ruchu młodzieży, mającym na celu walkę o szkołę polską. W zjeździe mogą uczestniczyć zarówno wychowankowie gimnazjów męskich jak i żeńskich, oraz ich rodziny.

Składka na koszty organizacyjne wynosi 3 zł, a wraz z koleją i obiadem koleżeńskim 10 zł. Zapisy przyjmują i wszelkich informacji udziela p. Stefan Kłopotowski (Lublin, Magistrat).

Pilnowanie starych gratów

Ostrożnie z komornikami!

Pełną humoru sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Grodzki X.

W roku 1928 Marjan Kowal kupił od Zelmara Jankiela Keita parę butów za 25 zł. Mimo iż był to okres t. zw. prosperity, Kowal nie dostał, zaskarżył Kowala do sądu. Sąd skazał Kowala na zapłacenie całej należności wraz z kosztami sądowymi, razem 32 zł.

Do mieszkanka Kowala przybył komornik, trzeba trafić właśnie

de Castro Lacerda. Ten opisał stół, dwa krzesła i otomanę, a brat Marjana, Stanisław Kowal przyjął opisane meble „pod dozór”.

Komornik poszedł do więzienia, sprawa egzekucji wyroku sądownego stała się w martwym punkcie. W roku 1932 obaj Kowalowie wyprowadzili się, przyczem Marjan Kowal sprzedał meble. Tymczasem rok temu Keit przypomniał sobie nieuregulowaną należność i posłał do Stanisława Kowala groźny monit o uregulowanie należności.

Każdy jest kowalem swego szczęścia — jak głosi przysłowie. Okazało się jednak, że Stanisław Kowal, który przyjął pod dozór opisane meble brata, o mało nie napisał sobie strasznego nieszcześcia, bowiem Keit zojżen towarzyszył, jak się sprawa przedstawiała, za pośrednictwem adw. Atlasa oskarżył Kowala nie tylko o swoją należność, lecz również o... niedopilnowanie rzeczy powierzonych pod dozór.

Obrońca Kowala adw. Kisielewski postawił przed sądem rzeczowe pytanie, jak długo podpi-

suje protokół komornika lokator, obowiązany jest pilnować rzeczy opisane, skoro 4 lata okazują się okresem za małym? Kowala uniewinniono.

Burzenie domu przy ul. Złotej

Nowy luksusowy gmach

W dniu wczorajszym przystąpiono do rozbioru i burzenia jednopiętrowej kamienicy, mieszczącej się na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej. Na miejscu tej niskiej, przedpotopowej rudery, która od strony Marszałkowskiej przedstawiała się jeszcze względnie kulturalnie, dzięki kilku eleganckim sklepom, od strony Złotej natomiast, poiffimo przebudowanej tu niedawno komiortowo jednej z najpopularniejszych restauracji warszawskich, przypominająca prowincjonalny zakątek, — stanie teraz nowoczesny gmach. Będzie to 6-piętrowy dom, o kubaturze około 140.000 metrów sześciennych.

W roku bieżącym wzniesiona będzie część gmachu od ul. Złotej, w

której znajdzie pomieszczenie szereg biur, sklepów, około 50 mieszkań oraz kinematograf, obliczony na 1.200 osób. Drugi etap budowy przewidziany jest na rok następny, wtedy ma być wykonana reszta gmachu na ul. Złotej, a dopiero w r. 1937 — narożnik od ul. Marszałkowskiej. Na parterze narożnika ma się mieścić wielka kawiarnia. Część gmachu od ul. Złotej obejmie swymi podcieniami całego chodnika, zawdzięczając czemu ulegnie rozszerzeniu o około trzy metry jezdni ulicy Złotej. Całkowity kosztorys tej ogromnej budowl, która ma się stać ozdobą Śródmieścia Warszawy, obliczony jest na 9 milionów zł.